Alions Nossol

Biskup - sługa ludzi dobrej woli

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 22, 31-35

1989

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne XXII (1989)

Ks. bp ALFONS NOSSOL, BISKUP OPOLSKI

BISKUP — SŁUGA LUDZI DOBREJ WOLI

Pogrążona w żałobie katowicka Wspólnoto ludu Bożego
wraz ze swymi Kapłanami — duszpasterzami i Biskupami!

Po trzech znamiennych pobytach w Katowicach, związanych ściśle z posługą biskupią śp. biskupa Herberta, a mianowicie w pamiętny dzień jego konsekracji, w wigilię Bożego Narodzenia 1950 r., następnie w złoty jubileusz kapłański i ubiegłego roku, kiedy to wspólnie obchodziliśmy, w uroczystość Chrystusa Króla, 80. rocznicę jego urodzin, przyszło mi dzisiaj tutaj przybyć, jako przedstawiciel sąsiedniej diecezji, po raz czwarty, by towarzyszyć w ostatniej drodze wielkiemu Synowi ziemi górnośląskiej, kapłanowi, biskupowi, Słudze ludzi dobrej woli.

Przybył do swej katedralnej świątyni, byśmy mogli — po ludzku rzecz ujmując — pożegnać go na zawsze. Tym razem, to liturgiczny początek jego ostatniej drogi życiowej przez miasto biskupie Katowice. Przychodzi tutaj, by w kontekście najświętszej tajemnicy naszej wiary — odprawianej Eucharystii — raz jeszcze być z nami w samym sercu Boga, objawionym żarem miłości w tym świętym wydarzeniu, jakim jest każda Msza św.

Zgodnie z jego zawołaniem, z hasłem jego posługi biskupiej, można by powiedzieć, iż żegnamy wiernego Sługę Bożego wszystkich ludzi dobrej woli, który jasno zdawał sobie sprawę, że w życiu ludzkim liczy się wyłącznie to jedno, a mianowicie: „Soli Deo honor et gloria" — Jedynemu, samemu tylko Bogu cześć i chwała!

I. LUDZKA RADOŚĆ TRUDNEGO DARU ŻYCIA KAPŁAŃSKIEGO

1. Oto podstawowe daty personalne naszego Biskupa-Seniora, które uzmysłowią nam jego twórczą posługę biskupią w Waszym Kościele katowickim, Kościele ojczyźnianym i powszechnym; szczególnie zaś posługę wśród Was, śląski ludu Boży, i tych wszystkich, którzy tu przybyli z innych regionów kraju. Otóż biskup Herbert urodził się 22 IX 1908 r. w Gliwicach, jako drugie z siedmiorga dzieci rodziny robotniczej. Po czterech klasach szkoły podstawowej rozpoczyna naukę w gliwickim gimnazjum klasycznym. Burzliwy okres powstań śląskich zmusza rodzinę Bednorzów do przeniesienia się do pobliskich Katowic. Tutaj w 1927 r. zdał maturę i bezpośrednio potem wstąpił do Wyż-

szego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie; tym samym rozpoczął też studia filozoficzno-teologiczne w Uniwersytecie Jagiellońskim.

2. W dniu 26 VI 1932 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk swego poprzednika, ówczesnego biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego. Zaraz podejmuje pracę wikariuszowską w parafii św. Barbary w Chorzowie. Ale już jesienią 1933 r. zostaje wysłany przez Biskupa Ordynariusza na studia specjalistyczne do Belgii, a następnie do Francji. W 1936 r. uzyskał doktorat z nauk ekonomicznych i społecznych, a w 1937 r. doktorat z prawa kanonicznego. W tym też roku zostaje sekretarzem generalnym Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej działającej w ramach Akcji Katolickiej.

3. Po wybuchu II wojny światowej ks. H. Bednorz rozpoczyna pracę jako proboszcz w Brzezinach Śl., gdyż wówczas wszelka działalność związkowa została zabroniona. Dlatego też ogarnął swą szczególną opieką rodziny robotnicze, zwłaszcza kiedy ich ojców aresztowano lub wywieziono na przymusowe roboty. Działalność ta przysporzyła mu wiele kłopotów.

W marcu 1946 r. — tuż po wojnie — zostaje kierownikiem Referatu Duszpasterskiego w Katowickiej Kurii Diecezjalnej. Natomiast w roku akademickim 1949/50 obejmuje wykłady teologii pastoralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

4. Już w dniu 4 maja 1950 r. papież Pius XII wynosi ks. Herberta Bednorza do godności biskupa koadiutora z prawem następstwa. Konsekrowany zostaje — jak już wspomniałem — w wigilię Bożego Narodzenia 1950 r. w ówczesnej prokatedrze św. Piotra i Pawła, tutaj w Katowicach. W tym czasie nadszedł smutny okres w naszej nowej historii. W listopadzie 1952 r. ks. Biskup zostaje aresztowany, a po zwolnieniu 4 grudnia zostaje wydalony z diecezji, wygnany ze swej rodzimej ziemi śląskiej, dla której tak wiele wycierpiał. Już raz przecież musiał opuścić rodzinne Gliwice, a teraz po raz drugi także Katowice. Przyczynili się do tego ci, których obowiązkiem było dbać o to, by każdemu w tych progach było jak najlepiej, jak w prawdziwym domu rodzinnym. Po zwolnieniu, wraz z biskupem ordynariuszem Stanisławem Adamskim i biskupem Juliuszem Bieńkiem, znalazł schronienie w Poznaniu. Dopiero 5 listopada 1956 r. wszyscy powrócili do diecezji, przyjęci radośnie przez katowicką wspólnotę ludu Bożego. Od tego właśnie momentu rozpoczyna się dla biskupa Herberta prawdziwy trud i krzyż posługi biskupiej. Ksiądz biskup Stanisław Adamski liczył wtedy bowiem 82 lata, dlatego też przekazał mu większość swych obowiązków. Ks. biskup H. Bednorz przystąpił natychmiast do ich spełniania, służąc radośnie Kościołowi. Pragnął on, by wszyscy czuli się w Kościele naprawdę zadomowieni jak w jednym wspólnym Domu.

II. TWÓRCZA POSŁUGA PRACY BISKUPIEJ W KOŚCIELE

1. Wkrótce powierzono mu odpowiedzialne funkcje w Kościele ojczyźnianym w ramach Konferencji Episkopatu. Otrzymał nominację na przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Środków Społecznego Przekazu, ponadto został członkiem Komisji ds. Apostolstwa Świeckich oraz kierownikiem Duszpasterstwa Głuchoniemych i Apostolstwa Chorych. Później powołano go także na przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Można powiedzieć, iż to duszpasterstwo bardzo rozbudował, nadając mu znaczenie niemalże pierwszej rangi; równocześnie pracował w Komisji ds. Budownictwa Kościołów, a pod koniec był przewodniczącym niezwykle trudnej

Komisji, mianowicie ds. Wydawnictw Katolickich.

2. Oficjalnie, po śmierci biskupa Stanisława Adamskiego, 12 listopada 1967 roku kieruje już *auctoritate propria* diecezją katowicką przy pomocy swych biskupów Współpracowników, wraz z wielką rzeszą kapłanów. W tym czasie bierze udział w pracach przygotowawczych Soboru Watykańskiego II, żywo uczestnicząc we wszystkich jego sesjach.

3. Dlatego też duch *Vaticanum II* znamionuje wszystkie jego przedsięwzięcia duszpasterskie. Można by pośród nich wyliczyć — za ks. prof. R. Rakiem —następujące. Otóż na pierwszym miejscu stawiał zawsze duszpasterstwo robotników. Dlatego —jak słyszeliśmy —przysługiwał mu w całej pełni ów zaszczytny tytuł „Biskupa Robotników" i „Honorowego Górnika!" Był następnie wielkim krzewicielem wczesnej Komunii św. dzieci. Żywił bowiem przekonanie, że Eucharystia winna stać się w naszym bycie chrześcijańskim praktyką regularną. Przez Eucharystię wszakże najłatwiej rozpoznać i zetknąć się z naszym zmartwychwstałym Zbawcą. Eucharystia dotyka serca naszej wiary i sama to serce poniekąd stanowi. Zajmuje się — jak już wspomniałem — budową nowych kościołów. Dzieli większe parafie, by były duszpastersko przejrzyste. Akcentuje również mocno katechezę dzieci, ale równocześnie też i dorosłych. W tym względzie katowicki dorobek katechetyczny jest wzorczy, wręcz modelowy po dzień dzisiejszy w naszym ojczyźnianym Kościele. Ważnym jego dziełem jest przeprowadzenie I Synodu Diecezji Katowickiej w latach 1972-1975. „Wypieścił" strukturę tegoż Synodu; zajął się nim jak ulubionym dzieckiem lokalnego Kościoła. I wreszcie dbał o ciągłe, permanentne dokształcanie kleru, całego swego duchowieństwa zabiegając, by jak najwięcej kapłanów mogło pójść na studia specjalistyczne; zależało mu bardzo na samodzielnej kadrze naukowej. Trzymał się mocno Uniwersytetu Jagiellońskiego jak długo teologia stanowiła część integralną, po prostu samodzielny wydział tegoż uniwersytetu. Później, gdy ją wyłączono z uczelni, zależało mu na tym, by Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne zostało przeniesione do Katowic. I tak się też stało; stanowi to też jeden ze szczegółów wielkiej troski duszpasterskiej Biskupa o rodzimy Kościół katowicki.

III. SKUTECZNE PASTERZOWANIE ŚLĄSKIEMU LUDOWI BOŻEMU

1. Biskup H. Bednorz był prawdziwym synem ludu górnośląskiego, dlatego dokładnie wiedział jak i czym oddycha ta udręczona ziemia. Powtórzę jeszcze raz słowa, które przed chwilą wypowiedział jego następca, Wasz obecny Ordynariusz, biskup Damian, za ówczesnym biskupem ordynariuszem wrocławskim B. Kominkiem, podczas jego srebrnego jubileuszu kapłaństwa tu w tej katedrze: „Postać biskupa Herberta Bednorza wyrasta w sposób jakby naturalny z ziemi górnośląskiej, jak szyb kopalniany lub komin fabryczny i nosi w sobie całą problematykę śląską obecnego pokolenia".

2. Ukochanie bez granic ludzi pracy, zwłaszcza robotników, górników i hutników było powodem, że stale wprost walczył o godność ich życia, o szacunek oraz ich dobro doczesne i wiekuiste zarazem. Pamiętacie, kiedy zabierano Warn, drodzy Robotnicy, Górnicy i Hutnicy, niedzielę, wtedy on rzucił hasło i zrealizował je do końca: „Niedziela Boża i nasza"! Być może było to wtedy naszym ocaleniem. Za to winniśmy mu dzisiaj okazać szczególną wdzięczność, polecając go zmartwychwstałemu Panu.

3. Ksiądz biskup Herbert ogromnie też cenił ludzi kultury, środowisk twórczych i środowisk naukowych. Stąd biorą się zapewne jego bliskie relacje z Akademią Medyczną, młodym podówczas Uniwersytetem Śląskim i Instytutem Śląskim. Zresztą ciągle obcował z książką, by móc skutecznie bronić swojego ludu!

4. Był wielkim krzewicielem czci Piekarskiej Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Pomagała mu Ona ocalić i bronić duchowego, boskiego wymiaru trudu ludzkiej pracy.

5. Jak bardzo zabiegał o to, by na „Czarny Śląsk" sprowadzić Sługę sług Bożych — Ojca św. Jana Pawła II! Pragnął mu bowiem pokazać żarliwość rozmodlonego i ciężko zapracowanego ludu, by mu równocześnie wybłagać na przyszłość błogosławieństwo Pana.

6. Biskup H. Bednorz przez całe swoje życie był zawsze wierny Bogu i Ojczyźnie. Hasło „Deo et Patriae" było dla górnośląskiego ludu siłą i mocą, zwłaszcza w najboleśniejszych okresach tej ziemi, tj. okupacji i stalinowskiego terroru ideologicznego.

IV. ŻYWA TROSKA O JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA

1. Znane są w historii polskiej ekumenii listy pasterskie biskupa Herberta na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Tak bardzo pragnął jedności Chrystusowego Kościoła i rozumiał znaczenie dążności do tego celu na drodze krzewienia zdrowej ekumenii.

2. Sam dlatego też często odwiedzał księży z bratniego Kościoła ewangelickiego, polecając swym kapłanom duszpasterzom, by nawiązywali kontakty z pastorami pracującymi na ziemi górnośląskiej.

3. Ważne znaczenie miał dla niego także międzynarodowy wymiar jedności Kościoła powszechnego. Dlatego zapraszał do Piekar i diecezji katowickiej dostojników kościelnych prawie z całego świata, nie patrząc często na ich przynależność wyznaniową. I tak np. był tu brat Roger Schutz, słowo Boże głosił także Billy Graham i wielu, wielu innych.

4. Sam także wziął na siebie liczne trudy związane z pasterskimi podróżami po świecie, podkreślając szczególną troskę o swych misjonarzy.

5. Był przekonany — co często podkreślał — że Chrystus Król jest jedynym Władcą wszystkich narodów, bo Jego władza jest służbą, jest miłością, która nigdy nie nakłada żadnych kajdan, która nie ogranicza, nie zniewala, lecz uczłowiecza i wyzwala tkwiącą na dnie ludzkich serc Bożą iskierkę radości i prawdziwie ludzkiej szczęśliwości.

6. Odchodzi od nas do Pana krzewiciel pojednania i pokoju we własnym Kościele, w naszej ukochanej Ojczyźnie i w świecie całym. Szukał naprawdę „katolickich", tzn. wszechogarniających kontaktów z Kościołem w świecie. Kiedy np. Ojciec św. przebywał w Japonii, pośpieszył tam, by z nim się spotkać, a jednocześnie zapoznać się bliżej z krainą wschodzącego słońca. Tam też przekonał się, że jeśli nie dojdzie do rzeczywistej przemiany serc w naszym świecie, do prawdziwego pojednania, to po Hiroszimie może stać się realnością i „Euroszima", czy nawet „Terraszima"! Dlatego domagał się krzewienia uniwersalnej cywilizacji sprawiedliwości, miłości i pokoju! Nikt z ludzi dobrej woli nie był dlatego dla niego dalekim, lecz bliskim. Usiłował stale wierzyć w dobrą wolę ludzi.

Dzisiaj rozpoczynamy biskupa Herberta żegnać, by jego ciało powierzyć

ziemi, tej ziemi śląskiej, z której pochodził, tej ziemi śląskiej, którą kształtował, tej ziemi śląskiej, którą bardzo ukochał całym żarem swego kapłańskiego i biskupiego serca, całym żarem wielkiego patrioty. Ziemia katowicka wraz z jego śmiercią staje się przez to uboższa.

W oparciu o moc naszej wiary dobrze wiemy, że choć musimy go żegnać, to pożegnanie to jest wołaniem: Pasterzu nasz, Biskupie kochany, Ojcze i Przyjacielu — my Ci tylko mówimy „do zobaczenia"! Potęgą wszakże zmartwychwstania Chrystusowego wszyscy zdążamy ku naszemu powszechnemu zmartwychwstaniu.

Pogrzeb w okresie wielkanocnym musi mieć coś z siły i mocy Zmartwychwstałego — jak to we wstępnej pieśni podkreśliliśmy: „Żyw już jest śmierci Zwy cięży ciel" ! Oto ów święty paradoks pustego grobu, który nie jest kresem i końcem wszystkiego, ale dopiero początkiem! I tak, jak uczniowie w Emaus spotkali się z Chrystusem, swoim Panem, tak On odchodzi od nas, lecz wskazuje raz jeszcze drogę, byśmy zawsze spieszyli ku Chrystusowi Królowi w łasce serc i dusz naszych, byśmy jako chrześcijanie byli ludźmi naprawdę wielkanocnymi!

Dobry nasz Przewodniku: Kapłanie, Biskupie i Pasterzu ziemi górnośląskiej oręduj za nami kapłanami, biskupami, za całym ludem Bożym. Oręduj za naszymi robotnikami, górnikami, hutnikami, za wszystkimi ludźmi pracy. Oręduj za światem kultury i nauki, oręduj za naszą piękną ziemią górnośląską, by nie stała się, broń Boże, wielkim grobowcem, mającym znaczenie już tylko wspomnieniowe i historyczne.

Miejmy również w tym względzie nadzieję płynącą z wydarzenia zmartwychwstania Pańskiego. Dlatego wejdź do radości i szczęścia naszego wspólnego Króla: Pana i Władcy. Amen.